Rok 9. Warszawa, październik, 1930 r. № 10.

TECHNIKA GORZELNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
TECHNIKÓW GORZELNICZYCH

POŚWIĘCONY GORZELNICTWU ORAZ POKREWNYM GAŁĘZIOM
PRZEMYSŁU ROLNEGO I PRZETWÓRCZEGO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Przedpłata bez zobowiązania:
Rocznie . . 12 zł.
Półrocznie . 6 „
Numer pojed. 1 „

Redakcja i administracja:
Warszawa, Królewska 8.
Telefon 30-95.
Adr. tel.: „Techgo-Warszawa"
Redakcja czynna od 12 — 13.
Administracja czynna
od 9 — 12 i od 15 — 16.

Ceny ogłoszeń:
1/1 str. 100 złotych
1/2 „ 55 „
1/4 „ 30 „
1/8 „ 15 „
Na okładce wyżej o 100% i 50%

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. № 24099.

Redaktor: STEFAN PIASECKI.

KOLEDZY!

Związek nasz jako organizacja zawodowa, mający szeroko nakreślone cele działania, oparty o swą konstrukcję, jakim jest statut, nie zdołał dotychczas osiągnąć tych celów choćby w skromnym zakresie.

Nie osiągnął celów, lecz gorzej jeszcze, poszczególni jego członkowie poczęli go opuszczać, a zatem liczebność członków zaczęła zmniejszać się, zaś jego spoistość i siła słabnąć.

Taki stan rzeczy w dalszych swych skutkach spowodował przykre następstwa, a mianowicie, załamanie się Związku, które mogło spowodować dalsze załamania, a w końcu przyczynić się do jego likwidacji. Jednak dobrą wolą członków, w zrozumieniu wspólnego celu, zdołano usunąć wszystko to, co przyczyniało się do takiego stanu rzeczy.

Związek przeżył już najcięższe chwile, które wstrząsły jego niedomagającym organizmem, przeżył, **gdyż rozłamy i załamania dziś już nie istnieją.**

Rada Główna, jako najwyższa władza Związku, d. 26 października r.b. powołała do Zarządu Głównego innych członków, którzy do czasu wprowadzenia nowego statutu kierować będą sprawami Związku.

Rada na tym posiedzeniu przyjęła projekt nowego statutu, który w najbliższym czasie zostanie przesłany do zalegalizowania.

Jeżeli zmierzamy do usprawnienia działalności Związku przez zmianę statutu i kierowania przez samych siebie sprawami tak, aby każdy z Was mógł otrzymać jakieś z tych reform korzyści, to jeszcze samo to uspraiwnienie i jak najlepsze kierownicze siły nie sprostają wszystkiemu temu, czego by od Związku wymagać można było, **o ile nie staniecie wszyscy Technicy Gorzelnicy, czujący się polakami, jak jeden mąż, pod sztandarem Związku.**

A zatem wszyscy do współpracy dla dobra swego, swych warsztatów pracy i lepszego jutra.

Stefan Piasecki
Prezes Z. Z. T. G.

DŻIAŁ TECHNICZNY.

O POMPACH WODNYCH I ZACIEROWYCH W GORZELNI.

Pompy służą nam do przenoszenia płynów z miejsca na miejsce. Zbudowane one są z materjałów w zależności od rodzaju i gęstości tych płynów.

Odróżniamy pompy samodzielnie pracujące, np. parowe i pompy, zapędzane od innego silnika, t. j. za pomocą pasa i transmisji lub wprost od wału maszynowego, a jeżeli chodzi o stosunkowo niewielkie ilości płynu i sporadyczne używanie, to stosujemy nawet pompy ręczne, np. do pompowania spirytusu do magazynu, i beczek transportówek.

Pompy parowe stawiamy chętnie wszędzie tam, gdzie z konieczności rzeczy zachodzi potrzeba ich regulowania w pracy i w podawaniu danego płynu w zależności od zapotrzebowania, np. w podawaniu roboty na aparat gorzelniczy, lub wody do kotła parowego, lub też kiedy pompy pracować winny niezależnie od ogólnego ruchu gorzelni, lub po zatrzymaniu maszyny parowej. Pompy parowe należą, z małemi wyjątkami, do maszyn i przyborów nieekonomicznych, t. j. zużywają w stosunku do swej pracy znaczne ilości pary, a tem samem i opału, to starać się należy o możliwe celowe zużycie ich pary odlotowej, np. do ogrzewania mieszkania, biur, obór lub do parowania ziemniaków a wreszcie i wody.

Wprawdzie pompy takie są w ogólnej gospodarce gorzelniczej bardzo wygodne, lecz wygodę tę należy okupić kosztami opału, wobec czego, zalecałoby się pompy parowe stosować tylko w wyjątkowych wypadkach, a z reguły używać pomp transmisyjnych, zapędzanych od maszyny parowej, oszczędniej pracującej od pompy.

I tak do zaopatrywania gorzelni w wodę ze studni, jeziora, stawu lub strugi, stawiamy pompę tłokową z uszczelnieniem skórzanem, t. j. tłok opasany natłoczkami skórzanemi i zaopatrzoną w klapy wentylowe ze skóry.

Skóra odpowiedniej grubości i odpowiednio garbowana oddaje nam przy wodzie zimnej i letniej znakomite usługi. Pompy takie w konstrukcji stojącej lub leżącej z dość wielkim kociołkiem powietrznym, znamy pod nazwą kalifornijskich. Zbudowane one są z żeliwa, służą nam lata całe i pracują w warunkach sprzyjających zupełnie poprawnie, a ewent. naprawy ograniczają się do zamiany natłoczków lub klap skórzanych, które w każdej gorzelni powinny być w zapasie.

Mniej pewne w pracy są pompy jak wyżej, lecz zaopatrzone w siedzenia i grzybki metalowe. Ponieważ pompa pracuje prawie że przez cały czas ruchu w gorzelni, a często i poza nim, to grzybki i siedzenia podlegają zbyt szybkiemu zużyciu i wymagają częstych i kłopotliwych napraw, czego uniknąć można mając pompy z uszczelnieniem skórzanem.

Najważniejszą rzeczą u pompy jest oczywiście szczelność jej samej i rury ssącej, inaczej i najlepsza pompa pracować nie będzie, lub tylko dorywczo, w krytycznym momencie może sprawić zawód, wobec czego na rurociąg ssący należy zwrócić szczególną uwagę tem więcej, że zwykle rura ssąca zapuszczona jest w ziemi i tem samem uchyla się od kontroli.

Teoretycznie rzecz biorąc moglibyśmy ssać około 10 mtr. wysoko, to w praktyce zaś żadna pompa, chociażby najdokładniej zbudowana, wody tak wysoko nie weźmie, ponieważ idealnej szczelności pompy i rurociągu ssącego nie da się osięgnąć, a pozatem woda postępująca w rurociągu natrafia z powodu tarcia na pewien opór, tem się tłumaczy, że praktyka dopuszcza ogólnie do 6,5 m wysokości, t. j. wysokość pionowa od klap ssących pompy do lustra wody w studni lub w stawie i to jedynie, jeżeli studnia ta, lub staw oddalone są w niewielkiej odległości od gorzelni.

Przy dłuższych rurociągach ssących, natomiast należy wysokość wyżej podaną, ze względu na opór wody w rurze, możliwie zmniejszyć i średnicę rur zwiększyć celem umożliwienia swobodniejszego dopływu wody do pompy. Koniec rury, zanurzony w wodę, należy zaopatrzyć w klapę ssącą, t. j. z klapą skórzaną i aczkolwiek klapa ta w czasie pracy pompy jest zbędna, to w czasie przestoju, zatrzymuje odpływ wody z rurociągu i tem samem chroni obsługę przed tak uciążliwem zalewaniem pompy.

W razie opadnięcia wody w studni, lub stawie poniżej możliwości brania wody, niema innej rady, jak pompę i rurociąg ssący, odpowiednio obniżyć i przytem zważać ażeby ten ostatni był idealnie prosto i ze spadem do studni ułożony, a unikać należy niepożądanych wężowych wyginań, w których nagromadzone powietrze, tamuje prawidłową pracę pompy, lub zupełnie ją udaremnia.

(D. c. n.)

Inż. I. Łukomski.

WPŁYW SCUKROWIA NA ODFERMENTOWANIE.

Referat wygłoszony na Walnem Zebraniu Oddziału Okręgowego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych w Poznaniu, dnia 13. VII. 1930 r. przez inż. W. Ukrzyskiego, lustratora N. O. G. Ośrodek — Poznań.

(Dokończenie.)

Powyżej określiłem warunki działania enzymu rozpuszczającego. Co do cukrującego zaś, to działa on najenergiczniej w temperaturze 40 — 44^0 R., z chwilą obniżenia się temperatury działa coraz słabiej, jednak nie ginie; temperatura 60^0 R. jest dla niego bezwzględnie zabójczą.

Weźmy teraz pod uwagę jak ustosunkowują się ilości słodu, potrzebnego do zacierania. Wiemy już, że najłatwiej ulegałaby scukrowaniu skrobia rozpuszczona i to w temperaturze 40 — 44^{0}R. Ponieważ pomimo nawet całej staranności wiele skrobi otrzymuje się w formie tylko skleikowanej, przeto dla jej rozpuszczenia trzeba stosować wyższą temperaturę 48 — 52^0 R., a ponieważ taka temperatura działa osłabiająco na działanie enzymu cukrującego, więc znowu trzeba użyć więcej słodu. Tu jednak możemy uwzględnić, że stosując wyższą temperaturę, równocześnie poddajemy zacier dyzynfekcji i korzyści, jakie uzyskujemy przy tej dyzynfekcji zacieru, równoważą straty spowodowane zużyciem słodu w większej ilości, niż teoretyczna. Równocześnie nie trzeba zapominać, że wraz ze słodem wprowadzamy większe ilości skrobi zbożowej, jeszcze nie sklejkowanej. Do jej rozpuszczania musimy zastosować temperaturę wyższą od optymalnej, wypadającej normalnie dla enzymu cukrującego. Dalej, jak wspomniałem, nie można też pominąć znaczenia działania dezynfekcyjnego tej wyższej temperatury; na słodzie bowiem znajduje się dużo mikroorganizmów, które, o ilebyśmy ich nie zabili lub przynajmniej nie osłabili, powodowałyby zakażenie zacierów, co wpływa ujemnie na stopień odfermentowania. Zbyt wysokie podnoszenie temperatury zacierania powoduje jednak bardzo duże straty amylazy (diastazy); nie powinno więc przekraczać 52^0 R.

Na amylazę, prócz zbyt wysokiej temperatury, działa ujemnie i kwas. Owszem, małe ilości kwasu pobudzają jej działalność: natomiast duże ilości kwasu, zwłaszcza powstałego przy użyciu gnijących ziemniaków, działają podczas fermentacji ujemnie na amylazę, a tem samem wpływają na złe scukrowanie. Ponieważ dalej proces cukrowania nie ogranicza się do samego zacierania przy zmięszaniu rozgotowanego produktu ze słodem w zacierni, lecz trwa dalej podczas fermenatcji, przeto należy uprzytomnić sobie, że podczas cukrowania skrobi, obok cukru - maltozy, powstają i dekstryny i to jedna część dekstryn na 3—4 części maltozy. Otóż dekstryny te mogą ulec zamianie na cukier, a dalej na alkohol, tylko przy równoczesnem usuwaniu się maltozy z rozczynu i conajważniejsza przy dostatecznej ilości amylazy. O ile jednak zabraknie amylazy, lub, z powodu zbyt wielkiej zawartości kwasu, amylaza

nie będzie mogła swobodnie działać, to wówczas dekstryny nie poddadzą się przerobowi i odfermentowanie zacieru będzie niedostateczne.

Więc o ile jest wystarczająca ilość amylazy, a skrobia została choćby tylko rozpuszczona, wówczas nastąpi dobre jej docukrowanie.

Również trzeba pamiętać, że podczas zacierania i złożone ciała azotowe ulegają rozkładowi, przyczem powstają związki rozpuszczalne. Z tych pierwsze odrazu są zużywane przez drożdże jako pokarm, a drugie dopiero po rozłożeniu przez odpowiednie enzymy stają się rozpuszczalnemi.

Można wykazać w cyfrach, jak dobre lub złe scukrowanie zacierów wpływa na wysokość wydatków i stopień odfermentowania. Otóż na ogólną sumę 823 rozważanych wypadków okazało się 639 wypadków czyli 71% dobrego scukrowania zacieru, 184 — czyli 22% złego; w tem 17% zacierów dobrze scukrowanych i 69% zacierów źle scukrowanych dały później niedostateczne odfermentowanie, zły wydatek spirytusu (poniżej 57 l ze 100 kg skrobi).

Cyfry 17% i 69% mówią same za siebie.

Równocześnie trzeba jednak uwzględnić, że na gorsze odfermentowanie, mimo dobrego scukrowania, mogły wpłynąć inne czynniki. Przecież jeżeli będzie się pracować z drożdżami osłabionemi, to pomimo dobrego scukrowania, nie dostanie się dobrych rezultatów; dalej należy mieć na uwadze, że zakażenie zacieru, jakie może powstać czy to przez zadanie zacierów zakażonemi drożdżami, czy też z powodu nieprzestrzegania należytej czystości, nie może wpłynąć dodatnio na stopień odfermentowania i psuje całość roboty.

Z powyżej podanego zestawienia jednak wynika, jako reguła, że o ile dobrze scukrowano zaciery, osiągano dobre rezultaty końcowe.

ZBLISKA I ZDALEKA

PROHIBICJA.

Znów podnoszą się w Polsce głosy z żądaniem wprowadzenia chociażby częściowej prohibicji alkoholowej. Nprz., wprowadzenie prohibicji w Warszawie postawiono już na porządku dziennym i przystąpiono do sporządzenia o tem ankiety. A więc znaleźli się i w Polsce prorocy, którzy miotają gromy na alkohol i na wytwórców alkoholu, a więc i na gorzelnie.

Dla gorzelń jest jednak rzeczą zupełnie obojętną, jak ich produkt będzie zużyty, czy zostanie przeznaczony do picia, czy do technicznych celów. Gorzelnie nie wytwarzają same zapotrzebowania, jednakowoż gorzelnie legalne nie mogą biernie przypatrywać się usiłowaniom, prowadzącym do rozpowszechnienia i potęgowania tajnego gorzelnictwa.

W tym artykule mam na celu podać krytyczny pogląd na całą tę sprawę, aby uświadomić gorzelników i przyczynić się do wyrobienia w nich jasnego o niej sądu, co pomogło by im jako jednostkom, rozsianym po całym kraju, skutecznie i z pożytkiem ogólnym ten sąd bronić wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba.

Pracując 30 lat w dziale fermentacyjnym w Rosji i w Polsce (od 1924 r.), miałem sposobność przyjrzeć się blizko sprawie prohibicji. Jakkolwiek nadużycia w spożyciu alkoholu uznaję także za wielkie zło, ale twierdzę, że środkami przymusowemi, policyjnemi, nie da się go zwalczyć, co potwierdzają niżej podane i objektywnie oświetlone fakty o prohibicji w różnych krajach. Po rozpatrzeniu tych faktów poddamy je w końcu tej rozprawy analizie i wyciągniemy właściwe wnioski.

1. Rosja.

Zaczynam od Rosji, gdzie byłem naocznym świadkiem powstania prohibicji i jej upadku.

Wszystkim wiadomo, że Rosja jest krajem, gdzie pijaństwo najwięcej kwitnie, choć są kraje kulturalne, np. Anglja, Belgja, Francja i inne, gdzie na głowę ludności wypitego alkoholu wypada dużo więcej niż w Rosji, ale nigdzie w świecie nie piją tak zapamiętale, z taką fantazją, puszczając z lekkim sercem cały zarobek, zastawiając nawet rzeczy. Nigdzie nie spotyka się w świąteczne dni tyle pijanych, nie tylko w traktjerach, ale i w innych miejscach publicznych i wprost na ulicach, poniewierających się często na zboczu placów i w zaułkach. Szeroka natura rosyjska nie zna umiaru i rozochocony podczas libacji rosjanin nieraz przepija wszystko, co posiada.

Ale oto w roku 1905 wprowadzona została konstytucja. Odtąd w Dumie Państwowej przy każdej sposobności, uparcie i metodycznie, dzień za dniem i rok za rokiem wygłaszał mowy niejakiś poseł Czełyszew, właściciel łaźni miejskiej, których treść zawierała się w słowach: „A wolną sprzedaż wódki trzeba unicestwić“.

Z przemówień tego fanatycznego proroka prohibicyjnego ludzie sobie przeważnie podkpiwali. A tymczasem naiwne słowa prostaka, jak się zdaje, trafiły i wydały nieoczekiwany skutek tam, gdzie nikt nie spodziewał się czegoś podobnego.

Oto stał się cud. W 1914 r. ukazem carskim została wprowadzona w Rosji absolutna trzeźwość alkoholowa. Gorzelnie stanęły, sklepy monopolowe zamknięto. Naród rosyjski miał stać się teraz absolutnie trzeźwym.

Najciekawszą rzeczą w tej sprawie było to, że powyższa inicjatywa wyszła od dworu carskiego, który przedtem był sam gorącym wielbicielem Bachusa, jak o tem świadczą chociażby słowa znanego rosyjskiego pisarza Amfiteatrowa:

„Pamiętam uroczysty dzień odwiedzin cara i carycy i ich

świetnego dworu w pawilonie ks. Galicyna *) na jarmarku w Niżnim-Nowgorodzie. To wspaniałe towarzystwo weszło do pawilonu poważnie, sztywnie, pełne dystynkcji, ceremonjalnie, lecz wychodziło stamtąd... Boże uchowaj!. Około pary carskiej chwiały się w pełnem słowa tego znaczenia najpoważniejsze ostoje i słupy (czytaj: „świta i generalicja“) ówczesnej Rosji. Świta carska zmniejszała się przy każdej napotkanej ławeczce, gdzie stawała, nie mając już sił kroczyć dalej, albo znów wracała po chwili wahania do opuszczonych przed chwilą gościnnych progów ks. Golicyna. A obok tych wielce gościnnych progów stali, opierając się plecami o ściany pawilonu, dwaj błyszczący gwiazdami dygnitarze, nie mając już sił gdzie kolwiek ruszyć dalej, stali nieruchomi, jak karjatydy z rozkosznym uśmiechem na rumianych licach.“

I oto tacy ludzie, wśród których obracał się w owe czasy znany wyuzdany mnich Rasputin, postanowili zbawić lud rosyjski, wykorzeniając z niego nałóg pijaństwa.

A jednak większość intelingencji rosyjskiej i mieszczaństwa przyjęły rzucone z wysokości tronu olśniewające hasło z wdzięcznością i radosnym podziwem. Cały zaś świat został zdumiony tym olśniewającym eksperymentem, nie przeczuwając, że wkrótce Rosja stanie się wogóle terenem dla innych jeszcze donioślejszych i radykalniejszych eksperymentów.

W ślad za rosyjską prohibicją nastąpiła wojna światowa. W pierwszym roku wojny prohibicja rosyjska istotnie okazała się pożyteczną, gdyż zapewniła spokój przy mobilizacji i dała możność społeczeństwu poważnie, bez sztucznych podniet, skupić się na tle doniosłych wypadków. Prorocy prohibicji tryumfowali, ale nie długo.

Po przymusowym poście prohibicyjnym ujawniła się wkrótce chętka, a później — gorąca tęsknota do wypitki, co po niejakimś czasie zmieniło się w niczem niepohamowany popęd i namiętne pożądanie. W towarzystwach męskich rozmowa raz po raz przerywała się i powracała do zagadnienia, skąd by tu dostać choć odrobinę wódki. Restauratorzy pierwsi pośpieszyli zaspakajać powszechne pragnienie, a robili to w ukryciu, jak się dało, lub na pół jawnie. Za miastem ruszyła wioska, a jak sobie poradziła w swej delikatnej potrzebie, zobaczymy później.

W międzyczasie wybuchła rewolucja bolszewicka (1918 r.) Promotorzy jej okazali się fanatycznymi wielbicielami prohibicji i to całkowitej. Nawet wino gronowe można było dostać tylko za receptą doktora. Ale tłum w tym czasie już myślał inaczej i przy pierwszej sposobności pokazał światu, co potrafi uczynić spuszczona z uwięzi rozhukana ludzka bestja. Podczas zmiatania rządu Kiereńskiego w Petersburgu (1918 r.), tłum zdobywał szturmem nie tylko placówki rządowe, ale i składy i sklepy z trunkami, unosząc do domu drogocenny płyn, jak największy swój skarb; dużo ludzi jednak, żeby nię tracić czasu, przystępowali już na miej-

---

*) Pawilon ks. Galicyna zawierał wystawę win gronowych.

scu do pijatyki, doprowadzającej nieraz do śmierci. Z piwnic carskich zdobytego Zimowego pałacu w Petersbursgu rozbestwiony tłum pijacki udało się wypłoszyć tylko salwą karabinową i zatopieniem wodą, topiąc w nich część pijaków, którzy nie potrafili ratować się ucieczką.

Podobne sceny powtórzyły się również w innych miejscach. Jedną z nich widziałem na własne oczy. To było we wrześniu 1919 r. w dużem powiatowem mieście Jelce, Orłowskiej gub. Niespodzianie wpadł tu niesforny oddział białogwardzistów Mamontowa. Żołnierze rozpoczęli wnet rabunek dużej fabryki win owocowych, gdzie przechowywało się ok. 180.000 l różnych win w beczkach i butelkach. Po odejściu żołnierzy dzieło zniszczenia fabryki dokończył tłum, grabiąc, niszcząc i wzniecając pożary. Nie obeszło się przy tem bez kilkunastu ofiar ludzkich: zabitych i tych, którzy utonęli w piwnicy w winie z rozbitych beczek.

W tymże roku zdarzył się jeszcze taki znamienny fakt. Szedł pociąg towarowy do Moskwy; gdy zatrzymał się na stacji, rozeszła się stugęba wieść, że w jednym wagonie jest spirytus. Na taką radosną i ponętną wieść wnet zebrały się tłumy, opanowały wagon i przystąpiły do uczty, a chociaż przekonano się, że to nie był spirytus winny, a spirytus drzewny (metylowy), jednakowoż to nie wszystkich odstraszyło od libacji; w rezultacie zaś postradało około 150 osób, spora część ich przypłaciła życiem.

Wobec powtarzających się rabunków i napadów na wagony ze spirytusem, przewożono je w tym czasie nie inaczej, jak z eskortą wojskową.

Popatrzymy teraz jak wieś i miasto radziły sobie dla zaspokojenia swego nieprzebranego pragnienia napojów rozweselających i podniecających. Otóż cała olbrzymia Republika Rad pokryła się siecią tajnych gorzelń, pędzących samogonkę. Ludność nadgraniczna zaspakajała swoje potrzeby przemycaniem napojów wyskokowych *). Część ludności, wskutek braku spirytualji, zaczęła używać trujące surogaty: kokainę, opium, morfinę, wodę kolońską, a nawet eter i spirytus drzewny.

Na ulicach i drogach pojawili się znów pijani, jak za dawnych dobrych czasów.

Rząd bolszewicki spróbował najprzód walczyć z tą plagą narodową i wydał w 1921 r. drokońskie prawo: za tajne gorzelnictwo groziła kara więzienia do jednego roku; i konfiskata całego majątku. Ale i to nie pomogło ,gdyż policja bynajmniej nie śpieszyła z wykrywaniem tajnych gorzelń, sama bowiem rada była uraczyć się darmową gorzałką i dostać jeszcze pozatem od domorosłych gorzelników jakiś upominek.

W miastach jednak wytoczono wiele sądowych procesów za tajne sporządzanie i sprzedaż trunków. Ciekawe było zachowanie się oskarżonych wśród, których znaczną część stano-

---

*) O wielkich rozmiarach kontrabandy przekonałem się osobiście, będąc (1922 i 1923 r.) w czarnogórskim porcie Noworosyjsku.

wili inwalidzi wojenni i żony zaginionych na wojnie mężów. Przyznawali się oni do winy i opowiadali o wszystkich szczegółach swego rzemiosła z taką naiwną i rozbrajającą dobrodusznością, że skłaniali sędziów do ferowania lekkich kar, wobec łagodzących okoliczności *).

Kiedy tajnych gorzelń powstało w państwie kilka set tysięcy, a jedna tajna gorzelnia wypadła na 550 mieszkańców, **) kiedy władze bolszewickie przekonały się, że domorośli gorzelnicy przez nieumiejętne traktowanie przerobu marnują wielkie ilości surowych materjałów, zatruwając cuchnącą samogonką ludność, a państwo traci przytem ogromne dochody z akcyz, postanowiły cofnąć się z poprzedniej swojej pozycji.

Ale jak to było zrobić, wobec zbytniego zaangażowania się rządu bolszewickiego w poprzedniej propangandzie prohibicji? To też postępowano ostrożnie, powoli, stopniowo, jak pokazuje następujący chronologiczny wykaz:

W 1921 r. pozwolona została wolna sprzedaż wina gronowego z państwowych składów i fabrykacja słabego piwa o $1^1/_2{}^0$ mocy.

W 1922 r. zezwolono na powszechną sprzedaż wina z prawem wzmacniania go spirytusem do 15^0, a w składach pańtswowych nawet do 18^0 (portwejn, madera).

W 1923 r. państwo zaczęło wyrabiać nalewki ze spirytusu o mocy 20^0.

W 1925 r., 1. X. wprowadzono powszechną państwową sprzedaż mocnej wódki i rozlew jej w państwowych składach monopolowych.

Rozwiały się więc marzenia proroków prohibicyjnych i nadzieje **przymusowego** umoralnienia ludu. Prysły nadzieje marzycieli — patrjotów, że tylko trzeźwy lud rosyjski zwycięży Niemców. Blask cudu prohibicyjnego zgasł na zawsze. Powróciła bolszewicka koza do monopolowego woza. Cudowne dziecko prohibicyjne zmarło naturalną śmiercią po krótkotrwałem życiu, zaledwie 7 — 8 lat. Nie utrzymali go więc przy życiu najwięksi fanatycy świata, jakimi są bolszewicy, gdyż życie jest mocniejsze od urojeń i nie poddaje się terrorowi. (D. c. n.).

K. Hryniewicz.

---

*) Oto co opowiadał mnie jeden sędzia ludowy w Ekaterynodarze. Na rozprawie sądowej pyta on domorosłego gorzelnika, którym był inwalida, pokazując skonfiskowaną u niego przez policję butelkę:

„Czy to twoja wódka“?

Oskarżony bierze do rąk butelkę, ogląda ją, próbuje zawarty w niej płyn i powiada:

— Butelka istotnie moja, ale samogonka nie moja. Moja była dużo lepsza i mocniejsza.

**) Mowa Rykowa na zjeździe nauczycieli, „Izwiestja“ za 1924 r.

Z powodu zmniejszonego zbytu spirytusu przepełnione są składy monopolu spirytusowego, co jest wynikiem pomiędzy innemi przyczynami minimalnego wywozu spirytusu zagranicę przy jednoczesnem wydatnem powiększeniu się produkcji kontyngentowej w kampanji 1929/30. Wobec tego D. P. M. S. wystosowała do wszystkich gorzelń okólnik, zawiadamiając, że składy te w ciągu ostatnich miesięcy r.b. prawdopodnie nie będą mogły przyjmować dowolnych ilości spirytusu, wyprodukowanych przez gorzelnie na poczet kampanji 1930/31. O ile więc gorzelnie rozpoczną produkcję w roku bieżącym przed końcem grudnia, zajść może ta ewentualność, iż zmuszone będą do składania spirytusu w swoich zbiornikach. Dla uniknięcia takiego stanu rzeczy konieczne jest, aby gorzelnie z małemi zbiornikami rozpoczęły produkcję bieżącej kampanji możliwie jak najpóźniej, a w każdym razie po 1 stycznia 1931 r.

Niektóre wyniki Pracy Naukowej Organizacji Gorzelnictwa za lata 1927/28, 1928/29 i 1929/30 (Przem. Rol. Nr. 8—9 za r.b.

Ponieważ wyjątek tego artykułu dotyczy bezpośrednio kierowników gorzelń, a z drugiej strony porusza sprawy, co do których Związek Zawodowy zajął na Zjeździe Techników Gorzelniczych w Poznaniu w 1929 r. zdecydowane stanowisko, podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

„Na podstawie § 170 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dn. 7. II. 1928 r., Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych wydają technikom gorzelniczym na przeciąg jednej kampanji zezwolenia na prowadzenie gorzelń po porozumieniu się co do strony fachowej kandydata z N. O. G., jako instytucją powołaną do sprawowania technicznej kontroli i udzielania pomocy naukowej.

W związku z tem zaopinjowano w okresie sprawozdawczym ogółem 1301 kierowników gorzelń, w tem:

bez zastrzeżeń	900	czyli 69,0%
z zastrzeżeniem	*384*	*czyli 29.5%*
odmownie	*17*	*czyli 1,5%*

Nie opinjowano zupełnie kierowników gorzelń z terenu woj. wołyńskiego, ponieważ odnośne U. S. A. i M. w sprawie tej do N. O. G. się nie zwracały.

Stosowanie przepisów § 170 Rozporządzenia okazało się z punktu widzenia N. O. G. niedogodne w praktyce. Technik gorzelniczy, bez względu na swe kwalifikacje pozostaje w tym stanie rzeczy w ciągłej niepewności. Coroczne kwalifikowanie wszystkich techników gorzelniczych nie pozwala na załatwienie tych formalności terminowo, co w dużym stopniu utrudnia poszukiwanie pracy i angażowanie techników gorzelniczych. Nadto wypowiadanie opinji przez N. O. G. Urzędom Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w pewnym stopniu narusza tajność indywidualnych aktów gorzelń (§ 154 tegoż rozporządzenia), a zwłaszcza tę zasadę, że wszelkie opinje N. O. G., odnoszące się do danej gorzelni winny

być w całej rozciągłości znane właścicielowi i zainteresowanemu kierownikowi gorzelni, co ma dla pracy N. O. G. znaczenie pierwszorzędne. Przy wypowiadaniu swych opinji N. O. G. zmuszona była interpretować przepisy celem łagodzenia oceny roboty techników gorzelniczych, gdyż *wypowiadanie opinji tej w formie kategorycznej mogłoby wytworzyć stan przesilenia w tym zawodzie.*

Biorąc więc pod uwagę poziom roboty w gorzelni, wynikający w dużej mierze z braku kwalifikacji techników gorzelniczych, z których 40$^0/_0$ nie posiadało wykształcenia fachowego, N. O. G., w wypadkach roboty niedostatecznej, formułowała U. S. A. M. opinje swe o technikach warunkowo, proponując uzależnić zatwierdzenie od wyników pracy w kampanji bieżącej wzgl. od ukończenia dokształcającego kursu gorzelniczego. Technik gorzelniczy, co do którego były poczynione tego rodzaju zastrzeżenia był nadto *specjalnie często odwiedzany przez instruktorów N. O. G, i przez nich pouczany.*

Powodując się temi względami, w związku z zamierzoną nowelazacją przepisów wykonawczych o Monopolu Spirytusowym, Naukowa Organizacja Gorzelnictwa zgłosiła propozycję zmiany obecnych przepisów w sposób następujący:

U. S. A. M. wydaje zezwolenia na prowadzenie gorzelń do odwołania na podstawie pkt. 2 oraz świadectwa instytucji naukowej, powołanej do sprawowania kontroli technicznej i udzielania pomocy naukowej, stwierdzającej w ocenie rocznej kategorję roboty przynajmniej dostateczną. *W razie oceny gorszej niż dostateczna, U. S. A. M. wydaje zezwolenie na jeden rok, co może się jednak powtórzyć tylko w trzech po sobie następnych latach, poczem technik traci prawo prowadzenia gorzelni. Nabycie prawa na prowadzenie gorzelni może technik uzyskać ponownie po ukończeniu z egzaminem kursu lub szkoły gorzelniczej.*" *(Podkreślenia nasze).*

W związku z powyższą notatką przytaczamy **dokument o warunkach zatwierdzenia kierowników gorzelń w Wielkopolskiej Izby Skarbowej.**

Wielkopolska Izba Skarbowa **Poznań, dnia 12 września 1930 r.**
L. dz. w. IV-10729/I/30

Do Pana Kierownika Urzędu
Skarbowego Akcyz i Monop. Państw.

Zarząd Związku Techników Gorzelniczych w Poznaniu żali się, że niektóre Urzędy Skarbowe Akcyz i Monop. żądają, aby gorzelnicy co roku wnosili prośby o zezwolenie na prowadzenie gorzelni w nadchodzącej kampanji, oraz, że żądanie to nie jest uzasadnione obowiązującemi przepisami o monopolu spirytusowym.

Zażalenie to jest uzasadnionem, albowiem § 170 rozporz. Ministra Skarbu z dnia 7 lutego 1928 r., o wykonaniu rozp. Prezydenta R.P. o monopolu spirytusowym postanawia, że kierownik gorzelni ma mieć zezwolenie U. S. A. M., na prowadzenie gorzelni i że zezwolenia te będą wydawane na przeciąg jednej kampanji,

a § 33 ustęp 2 tego rozporządzenia przepisuje sposób, w jaki ma być ustanowiony zastępca przedsiębiorcy, a z zestawienia tych postanowień wynika, że o ile przedsiębiorca gorzelni zgłosi w myśl przepisów § 33 jako swego zastępcę gorzelanego, który w poprzedniej kampanji posiadał zezwolenie U. S. A. M. P. na prowadzenie gorzelni, nie ma potrzeby żądania, aby gorzelany lub zarząd gorzelni, wnosił osobną prośbę o zezwolenie na prowadzenie gorzelni przez ustanowionego zastępcę technika gorzelanego.

Na podstawie zgłoszenia uskutecznionego w myśl § 33 pow. rozp. U. S. A. M. P. winien przeprowadzić wymagane § 170 pow. rozp. dochodzenia co do kwalifikacji gorzelanego, a w szczególności porozumieć się z N. O. G. i na podstawie wyniku tych dochodzeń wydać wymagane zezwolenie.

Gdyby nowo ustanowiony przez Zarząd gorzelni gorzelany był U. S. A. M. P. nieznanym, wówczas zażądać należy od przedsębiorcy potrzebnych dowodów i dokumentów, stwierdzających jego kwalifikacje moralne i naukowe.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że zastępca przedsiębiorcy gorzelni obowiązany do dawania władzom i organom kontrolnym wyjaśnień, musi władać dostatecznie językiem polskim. O ile zatem gorzelany, ustanowiony zastępcą przedsiębiorcy nie włada dostatecznie językiem polskim, żądać należy bezwarunkowo, aby był ustanowiony zastępca przedsiębiorcy władający językiem polskim, a w razie gdyby nie posiadał tego wymogu, należy zwrócić uwagę Zarządu gorzelni, że do czasu ustawienia zastępcy, odpowiadającego temu wymogowi, nie zostanie udzielone zezwolenie na uruchomienie gorzelni.

O powyższem należy jak najrychlej zawiadomić podwładnych inspektorów kontroli skarbowej.

Odpis tego zarządzenia udziela się do wiadomości powołanego na wstępie Związku.

(—) Naczelnik Wydziału IV: Jabłoński.

Wzrost spożycia spirytusu na cele przemysłowe. Statystyka Państw. Monopolu Spirytusowego stwierdza pomyślny objaw, że w b.r. budżetowym spożycie spirytusu na cele przemysłowe jest nietylko większe niż w r.ub., lecz przewyższa nawet przewidywania w tym kierunku preliminarza budżetowego.

W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy (kwiecień, maj, czerwiec, lipiec) b.r. budż. na cele przemysłowe sprzedano ogółem 2.801.867 litrów 100°, preliminowano sprzedaż w tym okresie 2.280 tys., zaś w tym samym okresie ub.r. sprzedano tylko 2.067.756 litrów. Najbardziej uderzający jest wzrost sprzedaży na cele napędowe. Sprzedaż 964.384 litrów 100° spirytusu do wyrobu mieszanki do motorów w porównaniu z preliminowaną liczbą 660 tys. litrów, oraz ze sprzedaną w tym samym okresie r. 1929 — 318.674 litrów, świadczy, że mieszanka spirytusowo - benzynowa cieszy się powodzeniem i zdobywa sobie w szybkiem tempie rynek.

Jednocześnie spożycie spirytusu trunkowego zmniejsza się. Spożycie w ciągu całego r. 1928/29 w postaci wódek zarówno monopolowych jak i prywatnego wyrobu wynosiło 1,62 litra 100° na jednego mieszkańca, w roku 1929/30 1,51 litra. Spożycie spirytusu przemysłowego w przeliczeniu na głowę wzrosło w tym czasie z 0,17 litra na 0,18 litra, co nie jest wprawdzie znaczną liczbą, świadczy jednak o prawidłowym kierunku rozwoju spożycia spirytusu u nas.

Najnowsze ceny wytworów chemicznych używanych w gorzelni:

Chlorek wapna bielący	40 zł
Formalina 30%	300 „
Karbolineum	45 „
Klej kostny	240 „
Soda	25 „
Soda kaustyczna	60 „

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg loco fabryka bez opakowania. (Wiad. Przem. Chem. Nr. 18 za r.b.)

Uproszczona formuła Ballinga do obliczenia ekstraktu z piwa. Zwracamy uwagę wszystkich analityków piwa na uproszczoną przez p. Paulina Chomicza formułę do obliczania ekstraktu w brzeczce piwnej, podaną w Przem. Piwowar. Nr. 39 za r.b.

O drożdżach piekarnianych rzeczypospolitej polskiej znajdumy w Nr. 5—7 „Przem. Roln." za r.b. sprawozdanie Zakładu Technologji Fermentacji Politechniki Warszawskiej za ostatnie dwa lata: 1928 i 1929. Sprawozdanie skonstatowało, że trwałość drożdży piekarnianych wynosiła:

w zimie 1927/8 r od 24 do 71 godzin, średnio 50 godz.
„ 1929/30 „ 68—126 „ „ 100 godz.

a więc nastąpiła wielka poprawa. Pod tym względem drożdże krajowe obecnie mało ustępują drożdżom niemieckim.

Zauważono także poprawę w czystości biologicznej drożdży:
% drożdży kożuchujących w zimie 1927/28 wynosił średnio 13%
„ „ „ „ 1929/30 „ „ 5%

W sprawie przerabiania słodu. Jeśli p. Lubienieckiemu trudno się pogodzić ze sposobem prowadzenia słodu, jaki proponowałem w artykule swoim *), to uwagi jego bynajmniej nie rozwiązują tej kwestji zadawalniająco.

Pod szuflowaniem rozumiemy, że grzędy słodu o każdej grubości należy tak przerzucać z miejsca na miejsce, aby poszczególne ziarna były należycie równo przewietrzone i oziębione. Do tego celu służy specjalnie drewniana łopata (szufla), wykonana w ten sposób, że boki jej, prawy i lewy załamane są pionowo i wystają

*) Artykuł p. Z. Kołodziejskiego był wydrukowany w Nr. 5, str. 73 „Techn. Gorzeln." za r.b.; uwagi zaś p. Lubienieckiego — w Nr. 7, str. 7 tegoż pisma.

w górę o $1^1/_2$ — 2 cm. Grzędy przy takiej uprawie oziębiają się w słodowniach o normalnej tempeeraturze od 4 — 5° R.

Słodu w żadnym wypadku dowolnie prowadzić nie wolno. Na 121, badanych przeze mnie gorzelń przy technicznej kontroli, w kilku zaledwie widziałem słód prowadzony normalnie, w pozostałych zaś źle, co świadczy niewymownie o tem, że był uprawiany dowolnie. Często widzi się piece do ogrzewania. Nie do rzadkich należą takie wypadki, że kierownicy stawiają nawet w naczyniach blaszanych gorącą wodę w środku grząd, aby tą drogą nagrzać ziarno.

Słód uprawiany w sposób omawiany przeze mnie nie wymaga specjalnego ogrzewania. Po 3 — 4 godzinach nagrzeje się do 12°R. Robotnik tedy, nad którym tak się rozczula p. Lubieniecki, będzie mógł spać w spokoju przez ten czas po każdej przeróbce, jeśli zważy się, że przerabianie trwało maximum godzinę, że on do innych czynności nie jest używany. Odpada zatem zbytnia troskliwość o robotnika, który, mówiąc prawdę, najczęściej bywa punktualny i akuratny, gdy widzi, że kieruje się nim ze znajomością rzeczy i gdy mu wytłomaczy, jakie konsekwencje wypływają z niedokładci i zaniedbania.

Z. Kołodziejski
Gorzelnia Łanięty.

Ceny żyta w/g Giełdy Zbożowej Warszawskiej (Ceny rynkowe za 100 kg w zł parytet wagon Warszawa).

25.9	9.10	28.10
18.75	19.12	18.87

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie 112. Proszę przysłać wymiary spławiaka na ziemniaki. Czy stosowane są w Polsce w drożdżowni i fermentacji płyty szklane dla wyłożenia ścian?

Odpowiedź na pytanie 112. Szerokość korytka spławiaka wynosi 20 — 30 cm, głębokość 20 cm, spadek na każdy 1 m, przy prostym kierunku 5 — 7 mm, zaś na zakrętach — 10 mm. Przy ziemniakach z gleby zwięzłej daje się spadek jeszcze większy. Na dnie koryta, tuż przed płuczką, umieszcza się otwór, nakryty rusztem długości 30 cm celem wypuszczania brudnej wody ze spławiaka bezpośrednio do kanału. Spławiak może służyć jednocześnie do łapania słomy (przez palczaste kraty) i kamieni w specjalnych zagłębieniach koryta, lub zapomocą progów o wysokości do 7 cm.

Sławiak zagłębia się zwykle w posadzce.

Spławiak pokrywa się od góry deseczkami. Zależnie od miejsca, z którego wypadnie zabierać ziemniaki, zdejmuje się odpowiednią deseczkę i wrzuca się w otwór ziemniaki.

Spławiak nad podłogę można urządzić z grubych desek (2 cm). Do takiego drewnianego korytka wkłada się blachę (1 mm), wy-

giętę w łuk. Korytko ustawia się na słupkach o wysokości około 1 m. On podaje ziemniaki do przetrząsacza płuczki.

Spławiak można ustawić także na poziomie osi płuczki.

Płyt szklanych w drożdżowni i w fermentacji nie spotykałem. Cena 1m² takich płyt wynosi ok. 45 zł.

K. H.

Pytanie 113. Czy jest jaki środek bezbarwny do pokrycia rur miedzianych i aparatu, aby uchronić je od czernienia i śniedzi? Jaki to środek i ile kosztuje?

Odpowiedź 1 na pytanie 113. Wszystkie środki bez barwne do pokrycia rur, jakto lakiery rozmaitych gatunków nie spełniają należycie celu, szczególnie w gorzelni.

Lakier bezbarwny „Werniks" do krycia metali spełnia zadanie, lecz w innem zastosowaniu. O ile by chciano go zastosować tytułem próby, to cena 1 kg wynosi 12 zł. Jednym kilogramem pokrywa się 10 — 15 m² powierzchni.

Najpraktyczniej jest czyścić rury i aparat roztworem soli kwasu cytrynowego, lub winnego (acidum tartaricum crudum), czyścić na gorąco, maczając w roztworze szmatkę płócienną.

St. Piasecki.

SPRAWY ZWIĄZKU.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DNIA 26/X. 1930 R.

Obecni: Prezes Oddziału Poznańskiego Kazimierz Salkowski, Prezes Oddziału Warszawskiego Stefan Piasecki, oraz nowowybrani członkowie Zarządu Głównego: Stefan Kamiński, L. Kosmicki, Florjan Taborski, Władysław Dąbrowski i Piątek jak i ich zastępcy, Ludwik Maciejowski, M. Szulc Krzyżanowski i A. Kurowski.

Posiedzenie przewodniczył Prezes K. Salkowski, który po zagajeniu zakomunikował, że wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Głównej, dokonane przez Radę Główną w dniu dzisiejszym, t. j. 26/X r.b. dały następujące wyniki:

Do Zarządu Głównego.

Członkowie: St. Kamiński, Fl. Taborski, Dąbrowski, W. Święcki, L. Kośmicki i Piątek.

Zastępcy: M. Szulc Krzyżanowski, L. Maciejowski, A. Kurowski i, że stosownie do § 17 statutu, Prezesi Oddziałów Okręgowych wchodzą jako vice Prezesi Zarządu Głównego pp. Profesor Dr. A. Joszt, St. Piasecki i K. Salkowski.

Do Komisji Rewizyjnej Głównej.

Piotr Zahajkiewicz, inż. K. Hryniewicz i J. Kędzierski, zaś jako zastępcy, Jan Józef Gerulewicz i Edmund Cieślewski.

Poczem jednogłośnie wybrano na prezesa Zarządu Głównego kolegę Stefana Piaseckiego, który przyjmując wybór, zaznaczył, że będzie pełnił te obowiązki w okresie przejściowym do zmiany starego statutu.

Na skarbnika wybrano kolegę Walerjana Święckiego.

Sprawy sekretarza i wogóle personelu biurowego polecono załatwić prezesowi Piaseckiemu z uwagą na jaknajdalej idące oszczędności.

W sprawie wydawnictwa organu Związku jakim jest „Technika Gorzelnicza“ postanowiono, wydawać regularnie jako miesięcznik.

W końcu na skutek uchwały Rady Głównej z dnia 26 b.m. postanowiono, zaprosić członków Komisji Rewizyjnej na dzień 28 października r.b. w składzie pp. E. Cieślewskiego, J. Kędzierskiego i inż K. Hryniewicza dla przyjęcia od ustępującego Zarządu Głównego akt, ksiąg, dokumentów i t. p.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 25 października r.b. w obecności członków Oddziału Poznańskiego, jako delegatów do Rady Głównej, pod przewodnictwem prezesa Stefana Piaseckiego, wysłuchano sprawozdania ogólnego i rachunkowego, poczem dyskutowano o projekcie nowego Statutu, o posiedzeniu Zarządu Głównego i jego porządku dziennym, jak również o posiedzeniu Rady Głównej, mającej się odbyć nazajutrz, t.j. 26 b.m.

KOLEDZY!

Pamiętajcie o wpłacaniu składek członkowskich do swych Oddziałów, zachęcajcie swych kolegów nie członków, by zapisywali się do Związku.

Konto czekowe P.K.O. Okręgowego Oddziału Warszawskiego Z.Z.T.G. Nr. 24099. Blankiety na P.K.O. załączamy Sz. Kolegom do niniejszego numeru „Techniki Gorzelniczej“.

Konto Czekowe P.K.O. Poznań Oddziału Poznańskiego Z.Z.T.G. Nr. 213007.

Na sekretarza Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego Z.Z.T.G., zaangażowano p. Jana Minkiewicza, absolwenta dyplomowanego Wyższej Szkoły Handlowej, który urzęduje od godziny 9-ej do 16-ej, w soboty do godz. 14-ej.

Sprostowanie. W Nr. 9 „Techniki Gorzelniczej“ za r.b. zauważono następujące błędy druku:

str. 154, wiersz 24 z dołu nadrukowano: „przy innej temperaturze 62.5°C“, zamiast „przy innej temperaturze niż 62.5°C“.

str. 157, wiersz 14 z góry, nadrukowano: „Ukrzyckiego“, powinno być „Ukrzyskiego“.

str. 158, wiersz 8 z dołu nadrukowano: „Gorzelnictwo“, powinno być „Rolnictwo“.

str. 163, wiersz 18 z góry wydrukowano: „pseudomimem“, trzeba zaś „pseudonimem“.

Nr. 10 „Techniki Gorzelniczej“ opuścił prasę 20 listopada r. b.

Wydawnictwo Związku Zawodowego Techików Gorzelniczych.
Redaktor Stefan Piasecki.